



Piotr Kitowski*

Uniwersytet Gdański

ZMIANY W SKŁADZIE SAMORZĄDU MAŁEGO MIASTA POMORSKIEGO W II POŁOWIE XVIII WIEKU. Z DZIEJÓW USTROJU MIEJSKIEGO W PRUSACH KRÓLEWSKICH XVI–XVIII WIEKU

Nowe nad Wisłą, podobnie jak większość pomorskich miasteczek, było w XVIII w. stosunkowo niewielkim ośrodkiem, zaliczanym, z uwagi na swój potencjał ludnościowy (w 1662 r. liczyło 694, w 1774 r. 1074–1097 mieszkańców)¹, gospodarczy (w dużej mierze jeszcze agrarny) i polityczny do kategorii *Civitates Minores Terrarum Prussiae*.

Dzieje ustroju tej oraz innych, mniejszych gmin Prus Królewskich nie znalazły dotychczas szerszego opracowania. Pomimo niejednokrotnie dobrze zacho-

* piotrkitowski@interia.pl

¹ S. Gierszewski, *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII w.*, Gdańsk 1966, s. 188; A. Groth, *Chojnice w 1778 roku. Z problematyki pomorskiego miasteczka*, „Zeszyty Chojnickie” [dalej: ZCH], nr 19, 2004, s. 24, por. tab. *Mieszkańcy Chojnic na tle liczby mieszkańców miasteczek pomorskich*; A. Pryłowski, *Gospodarka Nowego n. Wisłą w latach 1662–1772. Problemy produkcji i wymiany*, Bydgoszcz 1978, s. 13–15, 27. W żartobliwy sposób miasta pruskie, w tym także Nowe, charakteryzował wierszyk z końca XVII lub początku XVIII w. pt. *Elogia a vulgo sparsa de civitatibus pruthenicia*:

W Gdańsku książęta,
W Toruniu panięta,
W Elblągu lemani,
W Brodnicy furmani,
W Golubiu szyprowie,
W Łaszynie osłowie,
W Grudziądzu kupczycy,
W Świeciu prawnicy,
W Chełmnie prawodawcy,
W Chełmży marnotrawcy,
W Lubawie piwowarzy,
W Malborku pełno kramarzy,
W Nitichu (?) świniarzy,
W Tucholi nędznicy,

W Chojnicach rolnicy,
W Pucku rybacy,
W Lemborgu dziwacy,
W Kościerzynie żebracy,
W Szluchowie mizeracy,
W Skarszewach smolnicy,
W Bytowie pijanicy,
W Starogardzie bartnicy,
W Gniewie łgarze,
W Nowym chmielarze [podkr. moje – P.K.],
W Kowalewie prostacy,
W Wąbrzeźnie równi tacy,
W Sztumie bałamuci,
Gdzie weźmie, tam porzuci.

Cyt. za K. Górski, *Pochwała miast Pruskich*, „Kurier Poznański” 4.1.1930, nr 6, s. 8.

wanych akt miejskich wciąż brakuje podstawowych nawet analiz dotyczących różnych zagadnień funkcjonowania tamtejszych samorządów oraz wyształconego systemu władzy. W pewnym zakresie, w odniesieniu do XVIII-wiecznego Nowego, lukę tę wypełnia niniejsze opracowanie. Skupia się ono na jednym z aspektów nowskiego magistratu – zmian w strukturach władz, które nastąpiły w 1763 r., powodując daleko idącą rotację w składzie osobowym dotychczasowych elit. Stanowi to przyczynek do szczegółowej analizy ustroju tego miasta oraz pozostałych *Civitates Minores*.

Nowe nad Wisłą posiadało własny, oparty na rozwiązaniach ustrojowych obowiązującego w prowincji prawa chełmińskiego, samorząd (magistrat). Początkowo składał się on z dwóch ordynków: Rady (I) i Ławy (II). Pierwszy posiadał kompetencje ustawodawcze, wykonawcze i sędziowskie jako sąd I bądź II instancji. Zwykle wchodziło do niego 5–6 rajców, z których co roku wybierano burmistrza (prezydenta), jego zastępcę/kompana (viceprezydenta) oraz sędziego (sołtysa). Ława pełniła przede wszystkim funkcje sądowe. Tworzyło ją 6–7 osób, na czele z sędzią reprezentującym radę. Skład osobowy obu urzędów ustalano podczas corocznej elekcji (kiery), odbywającej się zwyczajowo drugiego dnia stycznia. Mieszczanie wybierali jednak tylko ławników, rajcy – o czym dalej – byli powoływani ze składu ławy.

Do ordynków trafiali przede wszystkim najbogatsi oraz najbardziej wpływowi mieszczenie, często pochodzący z tych samych, dobrze sytuowanych rodzin.

Przykładowo w samorządzie zasiadali Kasper Langa i jego syn – Kasper Langa młodszy². Pierwszy był już w początkach XVIII w. ławnikiem, a później rajcą (co najmniej od 1706), sędzią (1709, 1711, 1712, 1713, 1718, 1719, 1721, 1722, 1723?)³ i prezydentem (1727, 1730; † III 1730)⁴. Drugi wstąpił do ławy w 1719 r., by od ok. 1723 r. przejść do rady († X 1731). W ramach tej ostatniej pełnił m.in. funkcje wiceburmistrza. W tym samym czasie zajmowali więc z ojcem mocno eksponowane stanowiska, w tym przez co najmniej 7 lat byli razem w I Ordynku. Zresztą, ławnikiem (od 1759), rajcą (od 1764) i późniejszym burmistrzem został także starszy syn Kaspra Langi młodszego, Jan Urban⁵. Stanowisko to piastował dalej w 1772 r., gdy miasto weszło w skład państwa pruskiego⁶. Kaspar Langa senior był ponadto przyrodnim bratem wieloletniego włodarza Nowego, Michała Żorawskiego⁷. Żorawski został rajcą w 1710 r., pełniąc urząd (z przerwą będącą następstwem

² Sprawę zabójstwa drugiego z nich omawiam w artykule *Z dziejów badań nad wczesnonowożytną praktyką sądową. Zabójstwo rajcy Nowego n. Wisłą w 1731 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2014, t. LXVI, z. 2, s. 271–282.

³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej cyt. APB], sygn. 196/88, s. 44; APB, sygn. 196/19, s. 253; APB, sygn. 196/22, s. 3; APB, sygn. 196/21, s. 54; APB, sygn. 196/23, s. 65, 129; APB, sygn. 196/24, s. 45–46, 74, 80; APB, sygn. 196/95, s. 59.

⁴ APB, sygn. 196/25, s. 2–3, 67.

⁵ W 1750 r., powołano go na ekstraktora hiberny (APB, sygn. 196/31, s. 7). Rok wcześniej zakupił od burmistrza Nowego dom za 100 fl. (APB, sygn. 196/32, s. 67–68).

⁶ M. Bär, *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, Bd. 2, Leipzig 1909, s. 756 (Joannes Urbanus Langa).

⁷ APB, sygn. 196/92, s. 47 (1719).

konfliktu z miejscowym starostą) do 1733 r. Burmistrzem był kilkakrotnie w 1713, 1716, 1718, 1719, 1720, 1721 oraz 1722 r. († 1733)⁸. Dodatkowo w 1707 r. notujemy w składzie osobowym ławy kolejnego Langę – Michała. Trudno natomiast określić dokładny stopień pokrewieństwa z wyżej wymienionymi urzędnikami.

Inny mieszczanin, Jakub Kuczora, zasiadał w ławie od 1715 r. do 1739 r.⁹. Nigdy nie awansował do rady, udało się to natomiast jego bratu (?), Stanisławowi. Ten karierę zaczął na stanowisku pisarza (1716–1727). W 1723 r. wybrano go do ławy, z której przeszedł do I Ordynku w 1739 r., od razu na stanowisko burmistrza, bo jak uważano „[...] Kuczorowie bywali na urzędach w tym mieście” oraz jego kandydatura dawała gwarancję dalszego niezadłużania gminy¹⁰. Włodarzem został ponownie trzy lata później, z tym że podczas kadencji zmarł († 1742).

Paweł Kloth był ławnikiem od ok. 1705 r. Na pewno od 1716 do 1742 r. (†) pełnił już funkcję rajcy i sędziego (np. w 1727)¹¹. W 1749 r. do ławy wstąpił jego syn, Jan Kloth. Stosunkowo szybko, bo w 1753 r.¹², znalazł się w radzie, z ramienia której objął urząd sołtysa, sprawowany kilkakrotnie do 1763 r. (1754, 1755, 1756, 1758, 1759, 1761, 1762)¹³. Kilka razy łączył go też ze stanowiskiem pisarza.

Podobnych przypadków rodzinnych koneksji nie brakuje.

Sprawowanie urzędu rajcy było dodatkowo dożywotnie. Tylko w przypadku śmierci, rezygnacji lub złamania prawa potwierdzonego później wyrokiem sądu, członek rady zwalniał funkcję. Nie oznacza to, że dostęp do najważniejszych w mieście urzędów był zamknięty, zwłaszcza – jak wspomniano wyżej – dla osób bogatych¹⁴, aczkolwiek dużą jego część obsadzały określone rody, trwające na stanowiskach przez kilka kolejnych pokoleń. W razie wakatu na wolne miejsce powoływano z reguły nową osobę z grona ławników (*neo electus*). Niezwykle rzadkie były przy tym sytuacje, gdy na urząd wstępował ktoś bez kilkuletniego doświadczenia w II Ordynku, co zresztą nie dziwi, gdyż podobny model samorządowych karier obserwujemy także w innych miastach, w tym także w tych największych, jak np. Toruń¹⁵.

⁸ APB, sygn. 196/98, s. 49.

⁹ APB, sygn. 196/25, s. 187–188.

¹⁰ Tamże, P. Kitowski, *Notarius civitatis w kancelarii miejskiej Nowego nad Wisłą w XVIII wieku*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2014, t. XVII, s. 70.

¹¹ Testament Pawła Klotha: APB, 196/99, s. 209-211 (1 X 1737).

¹² APB, sygn. 196/32, s. 37.

¹³ APB, sygn. 196/109, s. 51, 119; APB, sygn. 196/32, s. 132; APB, sygn. 196/34, s. 23, 48; APB, sygn. 196/35, s. 1; APB, sygn. 196/111, s. 78; APB, sygn. 196/36, s. 29; APB, sygn. 130, s. 539; APB, sygn. 196/36, s. 104.

¹⁴ Co zresztą w kontekście dysproporcji społecznych nie umknęło uwadze literatury sowizdralskiej: „Mieszczanie, a zwłaszcza co bogatszy, na urzędach zasięda, a z ubogich, leda co wybierając, szydzić będą. Tęgo roku *iusticia* droga będzie i nie leda kto się jej dokupi”, cyt. za J. Kotarska, *Miasto w oczach sowizdrzałów*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” [dalej cyt. GZH], R. XXVIII, 1992, nr 32, s. 25; zob też. A. Pryłowski, *Czy istniał patrycjat w małych miastach? (na przykładzie Nowego n. Wisłą i połowy XVIII w.)*, GZH, R. XIII, 1970, nr 7, s. 73.

¹⁵ *Urzednicy miejscy Torunia. Spisy. Część III: 1651-1793*, oprac. J. Dygdała, Toruń 2002, s. 28-31.

Przeciwagą dla rządów rady w I poł. XVI w. było w pruskich miastach wykształcenie się osobnej reprezentacji średniozamożnego mieszczaństwa (pospólstwa) jako III Ordynku (*Tertio Ordo, Ordo Decemviratus*). Gromadził on osoby o różnym stanie posiadania, wierze (katolicy i protestanci) czy wykształceniu, tworzących naturalną opozycję wobec dominacji szeroko rozumianego patrycjatu. Ich liczba w Nowem w II poł. XVIII w. kształtowała się na poziomie 9–10 osób¹⁶. Przysługiwało im prawo do kontroli finansów miasta, uczestnictwa w obradach najważniejszych organów, dostępu do dokumentacji fiskalnej oraz możliwość powołania na określone, w większości mało eksponowane stanowiska w magistracie.

W związku z pełnionymi urzędami dochodziło nieraz, mimo pewnych środków kontroli, zarówno w wielkich, jak i małych ośrodkach, do różnego rodzaju nadużyć. W Nowem co najmniej kilkakrotnie pojawiły się w XVIII w. zarzuty wykorzystania faktu zasiadania w radzie bądź ławie dla własnych interesów. Przykładowo o nadużycia oskarżono w 1709 r. burmistrza Michała Helma. Włodarz miał rzekomo złamać prawo i działać na szkodę miasta poprzez zawieranie niekorzystnych kontraktów, na podstawie których m.in. sprzedano grunty gminy¹⁷. Faktyczna szkoda przekroczyła ponoć 1000 fl.¹⁸ Sprawa była o tyle poważna, że kasa Nowego, podobnie jak innych miasteczek w dobie wielkiej wojny północnej (1700–1721) obciążonych wysokimi kontrybucjami, świeciła pustkami. Doszło nawet do tego, że dwa lata wcześniej, unikając płacenia podatków, część z mieszczan (w tym niektórzy rajcy i ławnicy) po prostu zbiegła, za co miały być konfiskowane ich majątki¹⁹. Na domiar złego w maju 1709 r. Helm został oskarżony przez Jerzego Niedzielskiego o bezprawne skazanie na pobyt w więzy²⁰. Sprawy te nie znalazły jednak finału w sądzie. Podczas pustoszącej Prusy Królewskie epidemii dżumy z lat 1709–1711 burmistrz zmarł²¹. W 1708 r. pozwano o kalumnie starszego cechu rzeźnickiego Macieja Osiołka²². Miał on rzekomo opowiadać, że ówczesny pisarz miejski Andrzej Żorkowski z burmistrzami przepijają publiczne pieniądze²³. Osiołek nie przyznał się do winy, więc rada nakazała, aby strony do-

¹⁶ APB, sygn. 196/34, s. 154 (1760); APB, sygn. 196/35, s. 1 (1761), APB, sygn. 196/36, s. 29 (1762).

¹⁷ APB, sygn. 196/88, s. 16.

¹⁸ Tamże, s. 17.

¹⁹ Edykt stanowił, że: „Z wielu P[anów] mieszczanów pouchodziwszy z Miasta, dotąd w podatkach zadość nie uczynią, ani się powracają, za czym wywołać rozkazuje na czterech rogach Sławetny Magistrat, aby tym konfiskowane dobra były, którzy w trzech dniach nie powrócą do Miasta i zaległych nie wypłacą podatków” (APB, sygn. 196/20, s. 26–27, 29). Nie była to sytuacja odosobniona (zob. np. APB, 196/28, s. 46, 1733 r.). Podobną decyzję o konfiskatach podjęto m.in. w 1719 r. (APB, sygn. 196/23, s. 99) i w 1734 r. (APB, 196/29, s. 11).

²⁰ APB, sygn. 196/88, s. 30.

²¹ Brak dokładnej daty śmierci. Na temat zarazy w pobliskim Chelmnie: J. Nierzwicki, *Morowe powietrze w Chelmnie i Grudziądzu w latach 1708-1711*, „Mestwin. Dodatek naukowo-literacki do Słowa Pomorskiego” [dalej cyt. Mestwin], 1931, R. 7, nr 5, s. 3–4. O pomoże z 1711 r. w Chojnicach pisał: I.G. Goedtkke, *Geschichte der Stadt Conitz/Historia miasta Chojnic*, wyd. L. Stoltman, Chojnice 1998, s. 47–48.

²² APB, sygn. 196/21, s. 36.

²³ APB, sygn. 196/20, s. 92.

wodziły swoich racji świadkami. Według ich zeznań pozwany mówił o zdefraudowanych 30 fl. (równowartość konia), za co władzom powinien „kat kark utracić”²⁴. Za swój czyn kalumnator zasiadł na 3 dni w wieży, oddał 18 fl. na wosk do fary oraz zapłacił 5 grzywien dla miasta i instygatora²⁵. W razie gdyby ponowił kalumnii miał zostać pozbawiony obywatelstwa. Nie nauczyło go to wiele, skoro w 1713 r. ponownie szkalował radnych o pieniądze, nie chcąc tym razem płacić nałożonych podatków²⁶.

Nowe nie było jednak wyjątkiem. I tak w 1707 r. zaledwie plotka, że burmistrz Kościerzyny defraudował środki kamlarii, doprowadziła do tumultu, który skończył się jego ucieczką. Nie uciekł jednak daleko, gdyż siłą sprowadzono go z powrotem do miasta²⁷. Plotka okazała się prawdopodobnie fałszywa, skoro i później włodarz piastował najwyższe funkcje (rajcy, sędziego)²⁸. Wcześniej, w 1692 r., w Skarszewach również powstały kontrowersje dotyczące zarządzaniem finansami miasta²⁹. Podobnie w Sztumie w 1770 r., kiedy to prezydent Jędrzej Osiński musiał zmierzyć się z pomówieniami o działania niezgodne z prawem³⁰.

W przypadku Nowego kolejne oskarżenia nie znajdowały potwierdzenia w sądzie. Nawet jeśli obiektywne dowody wskazywały na nadużycia, urzędnicy pozostawali bezkarni. Zmieniło się to na przełomie lat 1762/1763, kiedy to 3 stycznia 1763 r. doszło do gwałtownego wystąpienia części obecnych przeciw wyborowi niektórych urzędników³¹. Powstała opozycja, rekrutująca się głównie z III Ordynku i częściowo ławy, która – jak to wcześniej bywało także w innych miastach pruskich – kontestowała ostatnie lata rządów, postanawiając odsunąć

²⁴ Tamże, s. 126.

²⁵ Tamże, s. 127.

²⁶ Za niesłuszne kalumnii, szczególnie kierowane wobec magistratu, karano dość surowo. Przekonał się o tym szklarz Andrzej Rotwald, który w 1703 r. odmówił regulacji obciążeń nałożonych przez Szwedów na miasto. Upominany przez burmistrza o zapłatę nieopatrznie odpowiedział: „[...] [ja – PK.] Waszeci Panie Prezydencie za burmistrza nie znam”. Złamał w ten sposób przysięgę posłuszeństwa składaną przy nadaniu obywatelstwa, co uznano jako wypowiedzenie posłuszeństwa. W konsekwencji nakazano mu ponowne złożenie przysięgi. Wiązało się to nie tylko z koniecznością przedstawienia listu rodowego, ale również zapłatą za dyfamowanie wcale niemałej sumy – 50 grzywien oraz dwoma „niedzielami” (tygodniami) w wieży. Tak surowa kara miała nie tylko wymusić posłuch. Chodziło o to, aby inni mieszcianie nie wazyli się unikać świadczeń w tym trudnym dla miasta okresie (APB, sygn. 196/19, s. 31–32). Dodać można, że nie zawsze nadużycia były poparte złą wolą, ale również po prostu brakiem kompetencji do zajmowania stanowiska. Trudno było bowiem w mniejszych miastach o osoby legitymujące się odpowiednim dla sprawowania urzędu wykształceniem. W 1710 r. na kamlarza wybrano Macieja Krafferta. Kilka dni po wyborze Kraffert zrezygnował z urzędu, jako że „pisać nie może (umie?)” (APB, sygn. 196/23, s. 13, 16). Nie przeszkodziło mu to zostać sędzią w 1730 (APB, sygn. 196/97, s. 27; APB, sygn. 196/25, s. 67), 1731 (APB, sygn. 196/25, s. 79), 1732 (APB, sygn. 196/27, s. 1) i w 1733 r. (APB, sygn. 196/25, s. 109; APB, sygn. 196/28, s. 3).

²⁷ P. Kitowski, *Sprawa śmierci i spadku Macieja Aleksiego Lipińskiego. Inwentarz pośmiertny kościerskiego plebana z 1721 r.*, „Rocznik Gdański” 2011–2012, t. LXXI–LXXII, s. 48–49, przyp. 10.

²⁸ Tamże.

²⁹ Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej cyt. APGd], sygn. 520/21, k. 52–53.

³⁰ APGd, sygn. 524/14, s. 449–451.

³¹ APB, sygn. 196/36, s. 106.

dotychczasowych włodarzy. Nie udało się to. Uniemożliwiono tylko przeprowadzenie wyborów, które już kilka dni później odbyły się normalnie. Jednocześnie władze wystąpiły do nowskiego starosty Józefa Benedykta Zboińskiego (1752–1771) o konfirmację. Każdorazowo dzierżawca starostwa musiał zatwierdzić kierę dla ważności podjętych na niej decyzji. W przeciwnym razie ordynki działały bezprawnie, co rodziło wiele problemów praktycznych (np. w zakresie sądownictwa). Ten, pozostając z miastem w długoletnim konflikcie, nie wyraził na to zgody. Kilka miesięcy później ponownie wydelegowano do niego kilku mieszczan³². Zboiński po raz kolejny odmówił, uzasadniając to dwoma argumentami. Po pierwsze w radzie i ławie mieli zasiadać ludzie, którzy dopuszczali się przestępstw i nadużyć, w związku z tym powinni być ukarani (gardłem!), a nie powoływani na urzędy. Najważniejszym przewinieniem było zaciągnięcie horrendalnie – jego zdaniem – wysokiej pożyczki od pobliskiego klasztoru cystersów pelplińskich oraz defraudacja funduszy miejscowej fary³³. Po drugie, w katolickim w większości Nowem³⁴, w przeciwieństwie do innych miast pruskich, rzekomo nie dopuszczano do sprawowania wyższych urzędów protestantów. Odmowa była ważna do czasu, aż zostanie zmieniony podstawowy skład rady, w którym znaleźć się miała odpowiednia reprezentacja „lutrów”.

Wobec powyższych żądań opozycji udało się pozyskać ważniejszych przedstawicieli ławy i III Ordynku. Już kilka dni później z żądaniem realizacji postanowień wystąpili do starosty deputowani: Kasper Bohl, Jan Jegier, Jakub Neyman (Neuman), Antoni Burnicki i Wawrzyniec Willom³⁵. Ustalono, że nowa, nadzwyczajna (ekstraordynaryjna) kiera miała być przeprowadzona tak: „Aby obrać urzędników takowych, którzy żadnej nie podlegają cenzurze, między którymi y Lutrzy pomieścić się mogą, lecz takowi którzy się zdadzą do tych urzędów, u których nie o wiarę, lecz o sprawiedliwość sortować się powinno”. Na miejsce wyborów idealnym był miejscowy kościół, gdzie zmieścić się mogli wszyscy uczestniczący w elekcji mieszczanie, groziło mniejsze ryzyko ekscesów i przepychanek między rywalizującymi grupami wpływów oraz możliwe było zmuszenie obecnych do przysięgi posłuszeństwa wobec starosty³⁶. Podkreślało to też rangę kiery. Ostatecznie protokół miał być dodatkowo zaakceptowany przez mieszczan w myśl zasady „jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego”, zaś odwołanym z urzędów miano przedstawić konkretne zarzuty w zakresie popełnionych nadużyć.

Kiera odbyła się niedługo po tym spotkaniu, 15 czerwca 1763 r. Poparto wszystkie żądania zamku, składając z funkcji dużą część dotychczasowych urzędników.

³² Tamże, s. 160.

³³ „Trumny, skrzynki i kłódki odbijali i skarboney kościelne”, APB, sygn. 196/130, s. 532–532; APB, sygn. 196/36, s. 132 (26 marzec 1763 r.).

³⁴ APB, sygn. 196/36, s. 163–164.

³⁵ APB, sygn. 196/36, s. 166.

³⁶ Tamże; zob. też A. Mańkowski, *Kościół pomorskie jako miejsca niegdyś zgromadzeń politycznych*, „Mestwin” 1932, R. 7, nr 7, s. 1-3.

Dla porównania, zgodnie z protokołem wyborów z 3 stycznia 1763 r. w magistracie zasiadali³⁷:

Rada:

Michał Gąsieniewski (*Prasidens*)
 Franciszek Schenk (*Vice Prasidens*)
 Andrzej Grabowski (burmistrz)
 Jan Kloth (*Iudex et Consul*)
 Józef Żurawski (*Consul*)
 Wojciech Murawski (*Consul, neo electus*)

Ława:

Wojciech Ogórkowski (*Prothoscabinus*)
 [Jan] Urban Langa (*Scabinus*)
 Michał Żurawski (*Scabinus*)
 Jan Cynka (*Scabinus*)
 Antoni Foth (*Scabinus*)
 Wawrzyniec Willom (*Scabinus, neo electus*)
 Antoni Burnicki (*Scabinus, neo electus*)³⁸

Po nowej kierce ordynki już tworzyli:

Rada:

Franciszek Schenk (burmistrz-prezydent),
 Kasper Bohl (burmistrz-viceprezydent),
 Jan Urban Langa (burmistrz-viceprezydent),
 Michał Żurawski,
 Piotr Janka

Ława:

Jan Rorewicz,
 Jakub Neyman,
 Mateusz Wąglikowski,
 Jan Suchciewicz,
 Jan Jagier (dodatkowo nowy kamlarz)³⁹,
 Wawrzyniec Willom,
 Antoni Burnicki
 Antoni Foth.

³⁷ APB, sygn. 196/130, s. 539, APB, sygn. 196/36, s. 104–105, 114–115.

³⁸ Na kamlarza wybrano Jana Żurawskiego. Ekstraktorami hiberny byli Franciszek Grabowski i Jakub Neyman. Ekstraktorami małego czynszu – Andrzej Grabowski i pisarz miejski. Rewizorami wódki – niejaki Wiśniewski i Świdorski. Szpitalnymi – Jan Urban Langa, Antoni Klementowicz. Taksownikami chleba i mięsa – Wojciech Murawski i Urban Langa. Prowizorami bydła – Wiśniewski i Kunka. Do wagi rynkowej powołano Jerzego Giertza i Świdorskiego. Do lustracji kominów – Choińskiego i Manuszewskiego. Do dróg i mostów – Wiśniewskiego i Szablińskiego.

³⁹ APB, sygn. 196/36, s. 182–185.

Zmianie uległ więc niemal cały skład I Ordynku, w którym na stanowisku pozostał tylko jeden członek, burmistrz Franciszek Schenk. Na miejsce usuniętych rajców wybrano dotychczasowych ławników bądź osoby z pospólstwa. Natomiast z ławy pozbyto się przewodniczącego z 1763 r. i jednego sądowego. Od urzędów miejskich odsunięto zupełnie Jana Klotha (sędziego, † przed 1766), Andrzeja Grabowskiego, Michała Gąsieniewskiego⁴⁰, Józefa Żurawskiego, Wojciecha Murawskiego i Wojciecha Ogórkowskiego⁴¹.

Ekstraordynaryjna elekcja realizowała tylko pierwszy warunek starostwa. Drugim było rozliczenie byłych urzędników z rzekomych przestępstw. Wpierw jednak nowo powołane władze musiały zapoznać się ze stanem finansów miasta i pozyskać niezbędną do tego dokumentację (w szczególności potwierdzenie kontrowersyjnej pożyczki). Rozpoczęto od żądania zwrotu papierów miejskich przetrzymywanych przez sędziego Klotha (23 czerwca 1763 r.)⁴². W nich to zapisano obłąkę pożyczki 3000 fl. od cystersów pelplińskich, udzieloną na 6% prowizję liczoną od kapitału. Kopia umowy zachowała się w protokołach sądu ławniczego z maja 1762 r. Burmistrzowie Michał Gąsieniewski i Andrzej Grabowski, sędzia Jan Kloth oraz inni mieszczanie: Franciszek Grabowski, Kazimierz Jordański oraz Maciej Wąglikowski, pożyczyli je pod zastaw swoich nieruchomości⁴³, otrzymując po 500 fl. w gotówce.

Część dokumentacji Kloth oddał już 7 dni później, 30 czerwca. Resztę miał zwrócić w ciągu kolejnego miesiąca⁴⁴. To samo uczynił pod koniec czerwca były rajca Michał Gąsieniewski⁴⁵. Nie przedstawił natomiast rachunków hiberny, w których domyślano się, że znajdują się nieprawidłowości i zresztą zasadnie, ponieważ, jak się okazało po weryfikacji dokumentów, Gąsieniewski został zmuszony zwrócić miastu ponad 160 fl.⁴⁶

Dalsze rozliczanie urzędów szło powoli. Należy podkreślić, że mimo zwyczajowego obowiązku, żaden ze złożonych urzędników zarządzający finansami miasta nie przedłożył do marca 1764 r. pełnych rachunków. Wobec tego aktualni włodarze sugerowali, że pieniądze urzędnicy sprzeniewierzyli, doprowadzając tym samym kasę, i tak już wycieńczonego finansowo miasta, do ruiny⁴⁷. Dodatkowo zdjęci rajcy nie wykazywali żadnych oznak współpracy. Nie stawali na wezwania rady, nie realizowali obowiązku warty, nie przestrzegali prawa w cechach oraz organizowali schadzki, na których buntowali ponoć mieszczan przeciw ma-

⁴⁰ Już 10 lat wcześniej, w 1753 r., zarzucano mu nadużywanie urzędu. APB, sygn. 196/32, s. 80–81.

⁴¹ Jeszcze w lipcu 1763 r. Andrzej Grabowski pojawia się dalej jako wiceprezydent, a Jan Żurawski jako kamlarz. Tym nie mniej osoby zdjęte z urzędów nazywane są jako „przeszli rajcy/ławnicy”) (APB, sygn. 196/36, s. 208).

⁴² Ponadto Kloth miał wydać klucz od archiwum oraz służący sądowi krucyfiks, APB, sygn. 196/36, s. 171–172.

⁴³ APB, sygn. 196/111, s. 78.

⁴⁴ APB, sygn. 196/36, s. 179.

⁴⁵ Tamże, s. 175.

⁴⁶ Tamże, s. 193–195.

⁴⁷ APB, sygn. 196/112, s. 17–18.

gistratowi. Wszystkie przewinienia stanowiły pogwałcenie obowiązującego prawa, zapisanego w miejscowym wilkierzu. Wydawało się więc, że rada podejmie próbę pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej, z możliwością pozbawienia obywatelstwa i wygnania włącznie.

O napiętej sytuacji w mieście świadczyła już próba dostarczenia im pozwów. W domu Michała Gąsieniewskiego sługa miejski został wielokrotnie zelżony przez ławnika Antoniego Burnickiego i finalnie wyrzucony za próg. Kilka dni później, 10 kwietnia 1764 r., grupa nowian pod wodzą Gąsieniewskiego i Klotha napadła nocą na miejski browar, z którego usunięto słód oraz inne, złożone tam produkty⁴⁸. Po wszystkim budynek został zamknięty, a drzwi zabito gwoździami. Było to już jawne wypowiedzenie posłuszeństwa, za które, o ile zostałyby zinterpretowane jako tumult, groziła kara śmierci. O kolejnym gwałtownym wystąpieniu czytamy rok później, w zapisach z września 1765 r.⁴⁹ Na ratuszu doszło wtedy do pobicia kilku z zebranych tam mieszczan⁵⁰.

Jednocześnie, nie mogąc liczyć na poparcie starosty, buntownicy wystąpili ze skargą na bezprawne pozbawienie urzędów do sądu asesorskiego. Asesoria, jako sąd królewski, posiadała kompetencję do rozstrzygania tego typu spraw, a jednocześnie dawała gwarancję bezstronnego rozwiązania sporu. 17 czerwca 1764 r., a więc prawie rok po feralnej kierce, o sytuacji w Nowem wypowiedział się nawet prymas, arcybiskup gnieźnieński Władysław Aleksander Pomian⁵¹. Byli urzędnicy zwrócili się do króla o pomoc i ochronę do czasu rozstrzygnięcia sprawy⁵². Z punktu widzenia prymasa należało ich przywrócić na funkcje, zaś zmiany personalne mogłyby nastąpić wyłącznie w czasie wyborów, przeprowadzonych w zwyczajowym terminie (2 stycznia), nie zaś w połowie kadencji. Arcybiskup zmienił jednak zdanie w związku z kolejnymi ekscesami mieszczan, którzy „protekcją naszą [prymasa – P.K.] i gleytem uzbrojeni”, nie zważali na prawo i obo-

⁴⁸ Oprócz nich w zajściu uczestniczyli Franciszek Berezewski, Jan Żurawski, Willamowicz, Wojciech Murawski, Wawrzyniec Pomiankowicz, Jan Gierc, Kuśnierski i inne, niewyszczególnione w protokole opisującym zajście osoby. APB, sygn. 196/112, s. 21.

⁴⁹ APB, sygn. 196/112, s. 142–144.

⁵⁰ „Sebastian Ogórkowski – rany zadane przez Willoma: na ręce, poniżej łokcia, szeroka na cal i głęboka na dwa cale, rozerwany żupan i koszula; rany zadane przez Murawskiego: guzy na ramionach i zbitcie głowy nad uchem. Marcin Szprengel – rany zadane przez Willoma, stłuczenie na lewej ręce, palec pocięty szablą. Jan Fryderyk Hessel – rany zadane przez Antoniego Burnickiego, powyżej prawego oka na czole rana od uderzenia pałaszem, długa na 3 cale, szeroka na 2, do kości. Maciej Zbilicki, woźnemu generalnemu, rany zadane przez Antoniego Burnickiego, rana na łokciu długa na 3 cale, szeroka na ½ cala, głęboka na 1 zadana szablą, kaftan, koszula, żupan, spodnie zbroczone krwią; rany zadane przez Kunę – obicie lewej ręki poniżej łokcia, zbitcie na karku, na plecach rana na 5 cali, zbita lewa łopatką. Mieszczka nazwiskiem Gras – rany zadane przez Klementowicza – zbitcie na prawym ramieniu. Chłop Michał Dęba – rana zadana przez Jana Żurawskiego – zbitcie na lewej ręce. Józef Kobuszewski – wycięcie na policzku, nie wiadomo przez kogo zadane”. Tamże.

⁵¹ APB, sygn. 196/133, s. 430.

⁵² Michał Gąsieniewski, Andrzej Grabowski, Jan Kloth, Józef Żurawski, Kazimierz Jordański, Wawrzyniec Willom (Wyllom), Antoni Burnicki, Franciszek Grabowski, Antoni Klementowicz, Jan Żurawski, Jan Wiśniewski, Jakub Kunka. Ibidem.

wiązujące w mieście zwyczajem, stawiając się w ten sposób poza marginesem gminy⁵³. Wobec powyższego zdjęto z nich królewską ochronę⁵⁴. Odtąd mogli być bez większych problemów pociągnięci do odpowiedzialności, co potwierdził później rezydujący w Warszawie, a dbający o interes Nowego na dworze króla, Franciszek Cygler⁵⁵.

Jak już wiemy, ekscesy się nie zakończyły. Tym bardziej że podczas kiery w 1765 r., która tym razem odbyła się drugiego dnia stycznia, na urzędy wybrano tych samych urzędników co podczas kiery z czerwca roku poprzedniego⁵⁶. Utrzymano zatem nowe *status quo*⁵⁷.

Równolegle, w pierwszej połowie 1765 r., Andrzej Grabowski został oskarżony o sfałszowanie pisma z kancelarii Stanisława Augusta, w którym informowano miasto o wysłaniu na dzień 17 czerwca delegata monarchy, któremu Nowe wino było złożyć przysięgę wierności⁵⁸. We wrześniu 1765 r. władze ponownie suplikowały przeciw „krzywoprzysięzcom, Miasta zdraździelom, [...] publicznym gwałtownikom pospolitego pokoju Miasta Nowego”⁵⁹. Gąsieniewski i inni mieli paradować po mieście z szablami i pistoletami, pokazując w ten sposób pogardę dla magistratu. Kiedy 18 września tegoż roku postanowiono postawić przed sądem Kazimierza Jordańskiego, buntownicy po prostu odbili go z rąk warty⁶⁰. Podobnie uczyniono w sprawie Jakuba Jaskulskiego, którego również nielegalnie wydobyto z więzienia⁶¹.

W lipcu 1766 r. Gąsieniewski pojawił się przed obliczem asesorii. Twierdził, że z uwagi na represje ze strony władz nie może swobodnie przebywać w Nowem⁶². Sąd potwierdził, że dopóty nie będzie wyroku, magistrat nie może ograniczać praw pozwanych, gdyż „adwersarze w mieście Nowym znajdować y swoje handle prowadzić y wolności miejskich jako drudzy mieszczanie bez krzywdy miasta zażywać [powinni – P.K.]”⁶³. Jednocześnie, w styczniu 1767 r. stwierdzono, że bunty w mieście powinny być osądzone przez starostę⁶⁴. W odpowiedzi na to w połowie 1767 r. w Warszawie ponownie zjawili się byli burmistrz Nowego⁶⁵.

Nie wiemy dokładnie jednak, jakich środków użyto, by uspokoić sytuację i osądzić winnych nieposłuszeństwa. Pewne jest to, że wszyscy buntownicy zachowali głowy, przy czym do 1768 r. asesoria z pewnością nie wydała wyroku.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, s. 431.

⁵⁵ APB, sygn. 196/116, s. 514–516.

⁵⁶ Tamże, s. 500.

⁵⁷ Tamże, s. 526–527.

⁵⁸ APB, sygn. 196/133, s. 446–447.

⁵⁹ Tamże, s. 432. Brudnopis supliki: ibidem, s. 444–445.

⁶⁰ Tamże, s. 433.

⁶¹ Tamże, s. 35.

⁶² APB, sygn. 196/116, s. 586.

⁶³ Tamże, s. 619–622.

⁶⁴ Tamże, s. 603.

⁶⁵ Tamże, s. 668–669.

W 1769 r. powrócono do sprawy nierozliczonych hibern (z lat 1760, 1763) oraz pożyczki wziętej przez Gąsieniewskiego⁶⁶. Wszystkie dobra burmistrza zarówno ruchome, jak i nieruchome zostały zabezpieczone na poczet późniejszej spłaty („zaaresztowane”)⁶⁷. Z racji natomiast karnoprawnego charakteru sprawę odesłano do ławy.

Podsumowując, fakt zaciągnięcia kontrowersyjnej pożyczki przez najważniejszych urzędników miasta został wykorzystany jako powód do zmiany dotychczasowych władz. Żaden z odwołanych wówczas urzędników nie wszedł później do I lub II ordynku⁶⁸. Spowodowało to dużą zmianę w utrwalonej strukturze partycypacji określonych rodów w samorządzie Nowego (Cynka, Kloth, Gąsieniewski), do którego dopuszczono zupełnie nowe rodziny (Bohl, Janka, Jagier). Skład ten utrwalił się na kolejne lata. Kiedy w 1772 r. Nowe weszło w skład państwa pruskiego, władzę tworzyli dalej burmistrzowie Franciszek Szenk, Michał Żurawski i Jan Urban Langa⁶⁹. Wydaje się, że w tej sprawie chodziło bardziej o sposób powstania zobowiązania i los pieniędzy, a nie o sam fakt jego istnienia. O ile obligacje do jego spłaty miało miasto, to w obliczu kryzysu finansów kamlarii uzyskaną z niej kwotę rajcy obrócili prawdopodobnie na własne potrzeby. Dość powiedzieć, że jeszcze w czasie trwania konfliktu z byłymi urzędnikami Nowe zostało zmuszone do zaciągnięcia kolejnego zobowiązania. W związku z tragiczną sytuacją finansów, 15 września 1769 r. zdecydowano się na wystąpienie do osób świeckich i duchownych o pożyczkę w wysokości 4000 fl.⁷⁰ Wśród możliwych pożyczkodawców ponownie wskazano klasztor pelpliński. To, co natomiast różniło zobowiązania z lat 1762 i 1769, to uzyskanie zgody ordynków na jej zaciągnięcie. Wśród podpisów osób, które poparły jej wzięcie, odnajdujemy zresztą również nazwiska niektórych z buntowników. Inną sprawą jest fakt, że opozycję wsparł starosta. Wielokrotnie wcześniej władze sprzeciwiały się jego zbytnej ingerencji w sprawy miasta, co w rezultacie prowadziło do mniej lub bardziej otwartych konfliktów. Już 23 czerwca 1763 r., a więc nieco ponad miesiąc po nadzwyczajnej elekcji, zamek zezwolił na zwyczajową apelację do zamku od spraw rozpatrywanych w mieście, deklarując ponadto przekazanie drewna do reparacji dróg⁷¹. Jednocześnie zatwierdził skład nowych władz. Jest to działanie

⁶⁶ APB, sygn. 196/37, s. 56.

⁶⁷ Tamże, s. 57.

⁶⁸ Nowe wybory nie spodobały się niektórym z obecnych na kierze mieszczanom. Józef Żurawski i Kazimierz Jordański zostali oskarżeni o zakłócenie porządku na ratuszu, za co we wrześniu 1763 r. Żurawskiego skazano na 4 dni więzy i 12 grzywien (na ratusz). Dodatkowo miał na rynku odwołać zadaną kalumnie, której dokładnej treści nie znamy. Były to jednak pojedyncze przypadki, a jak się wydaje dotychczasowi rajcy i ławnicy nie podnieśli szczególnego larum. Sprawa kiery wróciła w październiku. 13 października na ratuszu zebrano mieszczan, którzy jeszcze raz potwierdzili wybór nowych władz – tak jak chciał starosta – „jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego”. Tym samym ponownie potwierdzono legalność wyborów. APB, sygn. 196/36, s. 222.

⁶⁹ A. Pryłowski, *Czy istniał patrycjat*, s. 73.

⁷⁰ APB, 196/37, s. 46–47.

⁷¹ APB, sygn. 196/36, s. 167.

o tyle uzasadnione, że urzędy obsadziły osoby gotowe na ustępstwa w zamian za jego poparcie.

Sprawa ta ukazuje również bolączki ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Abstrahując od słuszności pozbawienia urzędów, w ciągu co najmniej 5 lat nie udało się wydać żadnego wiążącego wyroku, który uspokoiłby sytuację, pomimo że stan faktyczny sporu był dość jasny. Z drugiej strony zdjęci rajcy wykorzystywali fakt braku rozstrzygnięcia, nie respektując kolejnych decyzji nowego magistratu.

Piotr Kitowski

**CHANGES IN THE COMPOSITION OF LOCAL SELF-GOVERNMENT
OF A SMALL POMERANIAN TOWN IN THE SECOND HALF
OF XVIII CENTURY. FROM THE HISTORY OF MUNICIPAL REGIME
IN ROYAL PRUSSIA IN XVI-XVIII CENTURY**

The history of local self-government in small towns of former Pomeranian voivodeship, as well as towns in other voivodships of Royal Prussia, has not been the subject of complex scientific research yet. There is still lack of basic research, which would depicture their system of government and history in a wider temporal and territorial perspective. The article presents changes in the local self-government of one of the *Civitates Minores Terrarum Prussiae* – Nowe located by Vistula River. The Author focuses on the events which took place from 1763 to 1768 when some of the prominent councilors and jurors were deprived of their functions, which is well documented in the archives of this city. It is a contribution to the research on the self-government of Nowe and other small Prussian towns that are still waiting which wider scientific description. The article also shows the practical side of self-government in small Prussian towns, which is a *novum* in the research conducted in this field.